

Nicolas Maslowski

Ośrodek Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich

Uniwersytetu Warszawskiego

Pamięć jako konflikt a pamięć jako droga do pojednania

Książka *Pamięć zbiorowa, pojednanie, stosunki międzynarodowe* ma na celu namysł nad dziedziną podzieloną pomiędzy dwie dyscypliny¹ w kontekście, w którym granice między naukami humanistycznymi i społecznymi się zacierają. Powiązanie ze sobą obu tych obszarów konceptualnych pozwala na zdefiniowanie licznych zagadnień wykraczających poza tradycyjne rozgraniczenia pomiędzy narodowym a międzynarodowym, kulturą a strategią, moralnością a interesami.

Stosunki międzynarodowe a *memory studies*

W stosunkach międzynarodowych szkoła realistyczna zdominowała tę wypracowaną w świecie anglosaskim dyscyplinę. Chodzi o podejście materialistyczne, ahistoryczne i akulturowe. W ostatnich trzydziestu latach czynnik kulturowy pojawia się coraz wyraźniej w teoriach alternatywnych, jak na przykład, w pewnym zakresie, English School (o starszych korzeniach), lub – o wiele

¹ Chodzi *de facto* o proces tworzenia się dyscypliny, bardziej zaawansowany, jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe niż studia nad pamięcią. W obu dziedzinach istnieją profesjonalne stowarzyszenia, uznane czasopisma, określone finansowanie. W przypadku studiów nad pamięcią programy z możliwością uzyskania dyplomu są o wiele rzadsze w porównaniu ze stosunkami międzynarodowymi.

szerzej – w szkołach zyskujących na znaczeniu, takich jak konstrukttywizm w stosunkach międzynarodowych. Teorie te są dzisiaj międzynarodowo uznawane, choć nie kosztem dominującej szkoły realistycznej. Nawet w tej ostatniej jednak rola pamięci zbiorowej w stosunkach międzynarodowych była podejmowana bardzo rzadko w światowej literaturze tej dyscypliny, głównie w studiach przypadku². Kwestia ta jest prawie całkowicie nieobecna w polskiej literaturze stosunków międzynarodowych.

Natomiast studia nad pamięcią skupiają się często wokół pojęcia kultury narodowej lub religijnej. Myśl francuska odegrała tu znaczącą rolę, poczynawszy od socjologa Maurice'a Halbwachsa w pierwszej połowie XX wieku, lecz również od takich postaci, jak Pierre Nora czy filozof Paul Ricœur. Później myśliciele, tacy jak Aleida i Jan Assmannowie w Niemczech, Jeffrey Olick w Stanach Zjednoczonych i wielu innych, rozpowszechnili tę refleksję. Dziś środowisko badaczy pamięci formuje się na poziomie światowym i podejmuje wszystkie tematy (Maslowski, Šubrt, Lehmann 2014).

Wydaje się nam, że współcześnie wypada umożliwić spotkanie rozwiązań zaproponowanych przez świat anglosaski (stosunki międzynarodowe) i przez Francję (kwestie pamięci) w kontekście czysto międzynarodowym (a zarazem biorąc pod uwagę czynnik narodowy). Świat się zmienia. Granice pomiędzy narodowym a międzynarodowym wciąż mają znaczenie, ale są coraz bardziej płynne. Co więcej, niektóre państwa prowadzą bardziej agresywną politykę pamięci niż kiedykolwiek wcześniej (Maslowski 2013a), organizując regionalne lub światowe wojny kulturowe. W Polsce na przykład polityce tej nadano zaskakującą nazwę polityki historycznej. Pamięć staje się coraz bardziej sprawą polityczną, zgodnie z logiką inflacjonistyczną, na którą wskazuje się od lat osiemdziesiątych XX wieku. Ale powróćmy do powodów tych przemian.

² Jak książka Valérie-Barbary Rosoux (2001).

Zamknięci w teraźniejszości. Pamięć jako składowa porządku historyczności – prezentyzmu

Na stosunki międzynarodowe wpływają ogromne przemiany kulturowe, dokonujące się i stopniowo upowszechniające się od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Wszyscy żyjemy w epoce zdominowanej przez teraźniejszość. W obliczu nowych technologii, transformacji trzeba być na bieżąco, nadążać za aktualnością. Chodzi o przewrót kopernikański względem XIX wieku. Na przykład „nowocześni” rodzice, chcący żyć „w swoich czasach”, muszą uczyć się od swoich dzieci, jak korzystać z nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Dzięki nowym pokoleniom poznają nowe wyrażenia, niezbędne do życia teraz, w obecnym czasie. To już nie dzieci uczą się i odkrywają, czym jest życie w społeczeństwie, ale teraźniejszość, postrzegana jako już przekroczona, musi uczyć dzieci oraz przez nie tego, czym jest świat jutra.

W swojej książce *Régimes d'historicité. Présentisme et expériences du temps* (2003) François Hartog określa to zjawisko mianem p r e z e n t y z m u. Współzależności między trzema kategoriami – teraźniejszością, przeszłością i przyszłością – stanowią to, co Hartog nazywa porządkami historyczności. Otóż stosunek przeszłości do przyszłości zmienia się od lat siedemdziesiątych XX wieku. W XIX wieku i na początku XX przeszłość odgrywała ważną rolę w rozumieniu świata, równocześnie zaś ekscytowano się projektami modernizacji i przyszłości. Teraźniejszość była wówczas jedynie krótkim momentem pomiędzy historią a projektem. Lecz niebawem w postrzeganiu niektórych teraźniejszość stała się punktem odniesienia, „wydłużyła się”, by zająć dominujące miejsce. Dziś to już jutro. Trzeba żyć w teraźniejszości. Ciężar przeszłości i przyszłości zanika, a my żyjemy już tylko w teraźniejszości, przez nią i dla niej. Ze wzrostem znaczenia prezentyzmu związane jest zwiększenie liczby konstrukcji konceptualnych dotyczących tego tematu.

Gdy mówimy o pamięci (pamięci zbiorowej, pamięci indywidualnej), możemy odnieść fałszywe wrażenie, że odnosi się ona do przeszłości, do historii. Lecz gdy pamięć staje się wszytkowiedząca, wcale „nie żyjemy w przeszłości”. Już święty Augustyn definiował

pamięć jako przeszłość w teraźniejszości. Dla Hartoga kwestia pamięci zbiorowej należy właśnie do teraźniejszości. Dlatego wzrostowi znaczenia prezentyzmu towarzyszy pomnożenie albo inflacja pamięci. Powrócimy jeszcze do tego problemu.

Wymagania na płaszczyźnie międzynarodowej

Ważne, wyróżniające się syntezy dotyczą głównie wizji narodowej. Z tego powodu współczesne studia nad nacjonalizmem, trochę w odróżnieniu od Hartoga, podejmują kwestie narodowej refleksji o pamięci. Wywodzące się w przeważającej części z nauki anglosaskiej (warto wspomnieć o istotnym wkładzie czeskim) współczesne studia nad nacjonalizmem świadomie obrały wizję konstruktywistyczną. W tym ujęciu państwa są inicjatorami polityk „kulturowych” o celach tłumaczonych różnorako, związanych z procesami modernizacji, prowadzących do utworzenia (budowy) państw narodowych. Państwo narodowe, ustanawiając panteon swoich wielkich ludzi, tworząc interpretację historii poprzez rzeźby czy inne dzieła sztuki, nazwy ulic i inne polityki kulturowe, miałoby przejąć (w typie idealnym) „monopol na prawdziwą kulturę” (Gellner 1983). W niektórych przypadkach ruchy narodowe (Hroch 1968) walczyły o utworzenie państw narodowych, proponując te akcje kulturowe jako alternatywne względem kultury oficjalnej. Wreszcie jednostki podlegają procesom uspołecznienia za sprawą wspólnej tożsamości kulturowej. W tym celu państwa narodowe gotowe są posunąć się do stworzenia, wymyślenia tradycji (Hobsbawm, Ranger 1983). Wszystkie te elementy: wizja historii, pomniki, tradycje (już wykorzystywane lub wymyślane), upamiętnienia mogą być skojarzone z pojęciem pamięci narodowej. Najczęściej istnienie wspólnego języka lokalnego, szkolnictwa, mediów (drukowanych) stanowi wspólną ekspresję narodu (Anderson 1983), ustanawia warunki dające możliwość skonstruowania wielkich narracji narodowych. Środkiem do tego jest wdrożenie narodowego programu edukacji i unifikujący efekt służby wojskowej. Model państwa narodowego z jego administracją i argumentacją racjonalno-prawną stał się normą na pięciu

kontynentach, wszędzie się upowszechniając w następstwie dekolonizacji. Wiek XX był wiekiem podboju świata przez model organizacji w państwa narodowe. A zatem także rozmnożenia się socjalizacji kultur narodowych, wspólnego udziału w narodowej pamięci zbiorowej.

Konstrukt narodowy powstaje równocześnie z konstruktem międzynarodowym. Strukturyzacja w państwa narodowe pośrednio sprzyja wspólnej wizji stosunków międzynarodowych. Globalizacja, dwie wojny światowe, dwubiegunowość, Hollywood są równorzędnymi elementami, które przyczyniły się do stworzenia przestrzeni wspólnego dyskursu w dużej części świata. Kulture narodowe pozostają jednak bardzo silne i nic nie wskazuje na ich zanik. Wspólne punkty odniesienia są coraz częstsze (i nie dotyczy to wyłącznie dyskursów międzynarodowych), a Marlboro, Coca-cola i Marilyn Monroe były i są znane na całym świecie. Komuniści (lub antykomuniści) z całego świata zaczęli częściowo podzielać interpretacje i spojrzenie na sytuację międzynarodową. Pamięć o Holokauście i kolonizacji stała się wspólnym obrazem, na bazie którego powstały narodowe interpretacje, wciąż bardzo zróżnicowane. Instytucje międzynarodowe z ONZ na czele odgrywają w tym procesie pewną rolę. Często krytykowane za brak skuteczności, za niesprawiedliwą uprzywilejowaną pozycję wielkich mocarstw, za trudność w znajdowaniu kompromisu, instytucje takie jak ONZ są inicjatorami międzynarodowej argumentacji racjonalno-prawnej. Ta myśl racjonalno-prawna, owo międzynarodowe wyobrażenie, zyskuje na znaczeniu (Hobson 2002; Masłowski 2013b).

Koniec państw narodowych?

Ale czy epoka ta się nie kończy? Wielcy teoretycy fenomenu narodowego podkreślają rolę, jaką służba wojskowa oraz szkoła odgrywały i odgrywają w socjalizacji tożsamości i wspólnej kultury narodowej. Otóż służba wojskowa nie jest już obowiązkowa w większości krajów świata. Nawet jeśli do dzisiaj wymaga się od nauczycieli, żeby stosowali się do programów nauczania, ilu uczniów

korzysta raczej z Wikipedii niż ze swoich podręczników szkolnych, by przygotować referat? Znaczna część narzędzi opisanych przez specjalistów od współczesnych narodów i od nacjonalizmu jako czynniki umożliwiające konstrukcję wspólnoty narodowej zniknęła lub utraciła monopol. Upowszechniają się obawy przed utratą kontroli państwa narodowego nad zjawiskami ekonomicznymi, politycznymi, kulturowymi. Ruchy i partie antyglobalizacyjne naciskają na to, by państwa zamknęły się na świat zewnętrzny, by przejęły kontrolę nad tym, co odczuwa się jako utracone w obliczu sił rynku międzynarodowego, amerykańizacji lub okcydentalizacji wartości itd. Niektórzy widzą tu osłabienie czy wręcz nadchodzący upadek państwa narodowego.

Czemu służy pamięć?

Zanim lepiej zdefiniujemy elementy wspólne z dyscypliną stosunków międzynarodowych, powróćmy jeszcze do przydatności oraz wykorzystywania pamięci. W naszej epoce, zdominowanej przez prezentyzm, inflację pamięci można tłumaczyć faktem jej przydatności. Jest przydatna wspólnotom, małym grupom, jednostkom. Przyjrzyjmy się tej przydatności, biorąc pod uwagę dwa kryteria: kontrolę i moralność.

Przydatność na poziomie władzy przypomina wizję orwellowską. „Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość”. Już w konstytucji ateńskiej Arystotelesa (Cassin 2001) zabronione jest rozmawianie o bolesnym okresie dyktatury trzydziestu (rozdział 39) pod groźbą nawet kary śmierci. Ta regulacja pamięci została uznana za dowód ateńskiej mądrości – pozwalała na utrzymanie pokoju. W ten sam sposób kontrola pamięci o życiu Jezusa i świętych umożliwia wpływanie na normy społeczne (Halbwachs 1971; Badie, Birnbaum 1983). Ta metoda, przejęta przez władzę polityczną, leży u źródła legitymizacji rządzących, a taką politykę pamięci Ernst Kantorowicz nazywał teologią polityczną (Kantorowicz 1957). W ten sposób pamięć, jako konsekwencja kontroli, może wpłynąć na